

Ks. Andrzej ZWOLIŃSKI, *Cyberseks*, Wydawnictwo „Petrus”, Kraków 2013, ss. 178.

Pośród wielu prób opisanie współczesnego, zglobalizowanego społeczeństwa można spotkać także określenie „globalizacja niczego”. Autorem tego terminu jest George Ritzer, amerykański socjolog, profesor University of Maryland oraz autor słynnej książki pt. *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, która ukazała się w Polsce w 1997 r. Socjolog ten jest również autorem swej najnowszej książki z 2004 roku pt. *Globalization of Nothing (Globalizacja niczego)*. Zauważa w niej, że coraz więcej pojęć z ludzkiego języka otrzymuje nową jakość. Jako przykład podaje słowo „dom”, zwracając uwagę, że dzisiaj dom przestał być przystanią w życiu, stał się bardziej noclegownią, hotelem i poczekalnią, czyli „nie-domem”. Priorytetem dla ponowoczesnego człowieka jest swoisty pankonsumpcjonizm. Najważniejsze stało się konsumowanie życia (np. robimy zakupy po to, by coś kupić, sensem stało się samo kupowanie, zakupoholizm). W ten sposób – zdaniem Ritzera – współczesny człowiek zatracza tożsamość, żyjąc „nigdzie”, albo „prawie nigdzie”. Przestrzeń owego „nigdzie” wyznacza świat wirtualny, profilujący relacje społeczne (w tym również seksualne). Wirtualność kreuje nową generację tzw. rewolucji seksualnej.

Twórcą terminu „rewolucja seksualna” był Wilhelm Reich (1897-1957), który uznawał ją za kolejny etap rozwoju cywilizacyjnego po przynoszącej wyzwolenie polityczne rewolucji francuskiej (1789-1799) oraz wyzwalającej społecznie bolszewickiej rewolucji komunistycznej (1917). Rewolucja seksualna miała przynieść wyzwolenie obyczajowe. Jako freudysta (asystował Freudowi do 1927 r.) uważał, że tłumienie instynktu seksualnego jest konsekwencją brutalnej zewnętrznej represji kulturowej. Dlatego też stwierdził, że brak satysfakcji seksualnej stanowi jedyne źródło agresji (w 1933 roku napisał w Danii na ten temat książkę *Psychoanaliza mas wobec faszyzmu*, polskie wyd. Warszawa 2009). Przeszedł do historii jako odkrywca w naturze ludzkiej nieznaną siłę energetyczną (żywej energii kosmicznej), będącej u podstaw każdego życia i stanowiącej fundament freudowskiej teorii o libido. Nazwał tę energię „organonem” i uznał, że antidotum na wszelkie choroby jest seksualne samozadowolenie się człowieka.

Z kolei politycznym mentorem rewolucji seksualnej lat 60. i 70. XX wieku jest Herbert Marcuse (1898-1979), niemiecko-amerykański filozof i socjolog pochodzenia żydowskiego, twórca tzw. lewicowego ekstremizmu, który w 1968 roku stał się idolem młodzieży kontestującej „starą” moralność. Twierdził, że eros stanowi siłę wyzwalającą i jednoczącą, zdolną do stworzenia „raju na ziemi” (zob. *Eros i cywilizacja*, 1955 r., polskie wyd. Warszawa 1998).

Innym, niezwykle ważnym źródłem rewolucji seksualnej, jest współczesna psychologia, której swoisty edypowo-libidystyczny stygmat nadał Zygmun

Freud (1856-1939). Wiedeński neurolog i twórca psychoanalizy twierdził, że popęd seksualny u ludzi (libido) jest analogiczny do potrzeby jedzenia. Libido jest nieujarzmioną siłą domagającą się zaspokojenia, bez którego pojawiają się objawy nerwicowe. Freudowska psychoanaliza, redukująca człowieka do jego funkcji biologiczno-popędowych znalazła podatny grunt w postmodernistycznej kulturze.

Dopełnieniem tych rewolucyjnych zmian obyczajowych była fascynacja myślą amerykańskiego psychologa Abrahama Masłowa (1908-1970). W swoim dziele z 1962 roku pt. *W stronę psychologii i istnienia* (polskie wyd. Warszawa 1986) wyniósł on hedonizm do rangi celu ludzkiej egzystencji. *Przyjemność – twierdził – jest drogą prowadzącą do rozwoju wewnętrznego. Miarą dobrego życia jest beztraska i spontaniczność.* Uważał, że kryterium dobra (bogiem) dla człowieka są jego potrzeby i pragnienia. Hedonizm Masłowa propagowany jest w wielu współczesnych programach psychoedukacyjnych.

Powyższy szkic historyczny, ukazujący apoteozowanych dogmatyków oraz dogmaty rewolucji seksualnej, wydaje się być pomocny w ocenie nowej książki ks. prof. Andrzeja Zwolińskiego pt. *Cyberseks. Dlaczego?* Bowiem te sięgające granic absurdu teorie neofreudyizmu, znajdują dzisiaj nowych piewców oraz nowe, technologiczne udoskonalone formy indoktrynacji społecznej. Obnażenie tych marksistowskich, antropologicznie redukcjonistycznych (sprowadzonych do wymiaru materialnego i biologicznego) fundamentów współczesnego pansksualizmu, medialnie okraszonego tezami krzykliwych organizacji feministycznych i ruchów LGTB daje szansę m.in. na rozpoznanie zawczasu owego niezwykle groźnego wilka w owczej skórze, który ukrywa się pod pojęciem „genderyzmu”. Wszelkie absurdy (także te w sferze seksualnej) należy merytorycznie skalpować.

Takim skalpelem absurdów na temat ludzkiej seksualności jest niewątpliwie niniejsza książka znanego teologa, socjologa i sektologa z Krakowa, ks. Andrzeja Zwolińskiego. Jako Profesor zwyczajny Wydziału Nauk Społecznych UPJPII oraz autor ponad 100 dzieł z zakresu teologii, socjologii, sektologii, historii idei, katolickiej nauki społecznej, etyki życia gospodarczego, manipulacji społecznych i religioznawstwa jest on postacią znaną i popularną nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Czytelnicy książek ks. prof. Zwolińskiego znają jego erudycję, niezwykle szerokie spektrum zainteresowań, mistrzostwo popularyzowania i opisywania spraw najdziwniejszych w sposób bardzo przystępny, bogactwo faktograficzne oraz wciągający styl pisarstwa. Wszystkie te zalety można znaleźć również w jego książce *Cyberseks*. Należy ona do rzędu tych, które czyta się po prostu jednym tchem.

Od strony metodologicznej Autor podzielił ją na *Wstęp* (s. 5-15) oraz 7 rozdziałów, z podziałem nad śródtytuły (s. 16-166). Zapewnie świadomie krakowski Socjolog nadał jej rys typowo publicystyczny (nie ma podanych *Przypisów*

*źródłowych*, chociaż w tekście Autor zamieszcza od czasu do czasu odniesienia źródłowe w nawiasach). Natomiast na końcu książki podana została literatura przedmiotowa (s. 167-175). Ks. Zwoliński podaje w sumie 114 pozycje, w znacznej większości polskojęzyczne. Książkę kończy *Spis treści* (s. 177-178). Pierwsze 3 rozdziały *Cyberseksu* opisują rzeczywistość wirtualną, określaną z języka angielskiego jako VR (*Virtual Reality*). Do tematyki wyznaczonej tytułem książki odnosi Autor zasadniczo dwa kolejne rozdziały (V i VI), natomiast ostatnie 2 segmenty swej książki poświęca refleksji antropologicznej (zwł. personalizmowi).

We *Wstępie* Profesor z UPJPII podaje przykłady destrukcji tradycyjnej moralności. Wspomina m.in. selfizm. Pisze: „najważniejszym dogmatem selfizmu stało się dobre samopoczucie powiązane z dużą dawką zdrowego egoizmu” (s. 10). Ten kierunek psychoedukacji otrzymał namaszczenie psychologów z kręgu freudystów. Idolem w selfizmie jest „ja” (własne ego). Promotorzy takiego wychowania domagają się odrzucenia małżeństw monogamicznych z tradycyjnymi rolami mężczyzn i kobiet (czyż to nie są także typowe żądania współczesnych feministek i ideologów genderyzmu?), akceptacji dla małżeństw „otwartych” z możliwością uprawiania seksu grupowego (zarówno w wersji hetero, jak i homo), „terapeutycznej” wymiany partnerów seksualnych, „wolnej miłości” (w tym także kazirodztwa). Ks. Zwoliński obnaża także kłamstwa tzw. *Raportu* Alfreda Charlesa Kinseya (1894-1956) na temat seksualności społeczeństwa amerykańskiego, gdzie patologia uznana została za normę (s. 11). Skutkiem rewolty seksualnej (w 1968 r. młodzież krzychała: „Naszym ołtarzem jest łóżko!”) był demontaż tradycyjnego małżeństwa, rodziny oraz współżycia seksualnego. Od lat 60. XX wieku rozpoczęła się ekspansja skomercjalizowanego „porno-boomu” oraz „mody na seks”, gdzie bożkiem stały się pigułki antykoncepcyjne i wczesnoporonne. Ponieważ Kościół bronił i nieugięcie broni tradycyjnej moralności, staje się obiektem agresywnych ataków i oskarżeń o zacofanie i konserwatyzm. Orężem tej nagonki stał się komputer i Internet.

W rozdziale pierwszym *Nowy świat z „0” i „1”* (s. 16-31) ks. Zwoliński opisuje, jak ludzkie marzenia z serii sf (ang. *science fiction*) o stworzeniu ludzi-cyborgów, automatów, poddanych bezkrytycznie zaprogramowaniu i manipulacji znajdują obecnie wymiar *reality*. Krakowski Profesor prezentuje historię budowy świata wirtualnego (s. 17-22), którego ojcem – według powszechnej opinii – jest Stanisław Lem (1921-2006). Uświadamia, jakie są horyzonty i możliwości „zero-jedynkowej” kreacji świata według upodobań i zachcianek klientów Sieci (s. 23-31). Autor wydobywa – w swoim stylu – wiele ciekawostek dotyczących cyberprzestrzeni. Podaje np., że „w samym 2002 roku na wszystkich znanych nośnikach pamięci, w formie drukowanej i elektronicznej, zapisano pięć eksabajtów nowych informacji. Ta niewyobrażalna liczba odpowiada wszystkim słowom, kiedykolwiek wypowiedzianym dotąd przez ludzi” (s. 27). Posiadacze telefonów komórkowych wysyłają rocznie ponad 33 miliardy esemesów. Każde-

go dnia wysyłanych jest 6 razy więcej e-maili, co listów i paczek przez cały rok. Podobnych, szokujących danych można znaleźć w tym rozdziale o wiele więcej.

O interakcji pomiędzy *Człowiekiem a komputerem* pisze Autor w drugim rozdziale (s. 32-51). Ks. Zwoliński prezentuje wpływ Internetu i współczesnej kultury informatycznej na społeczeństwo i poszczególnych ludzi. Zajmują się tym nowo powstałe gałęzie wiedzy, np. kulturomika (ang. *culturomics*). Twórcy tego terminu są przekonani, że świat dopiero stoi u początku cyfrowej rewolucji w humanistyce. „Dopełni się ona, gdy zostaną zdigitalizowane wszystkie opublikowane przez człowieka książki, co jest ambicją Google” (s. 33). Profesor UPJPII dokonuje charakterystyki nowoczesnego, „komputerowego” człowieka (s. 39-41), zwracając przy tym uwagę na niebezpieczeństwo uzależnień określane jako syndrom IAD (*Internet Addiction Disorder*) oraz zazwyczaj współwystępującą z nim „padaczkę ekranową” (s. 44-51). W obszar uzależnienia od Internetu (sieciomanii) wpisuje się również „erotomania internetowa” (s. 47). Skutkiem uzależnienia od Sieci jest ucieczka w iluzję (totalna separacja, „zamurowanie” się w pokoju z komputerem), co znany pisarz japoński Haruki Murakami wyraża słowem *hikikomori*, natomiast w Polsce to niepokojące zjawisko wśród nastolatków wizualizuje film Jana Komasy pt. *Sala samobójców* z 2011 roku.

Rozdział III poświęca Zwoliński *Etyce komputera* (s. 52-71). Zwraca uwagę na to, że „w Internecie, oprócz informacji potrzebnych i interesujących pojawiają się także wypowiedzi kontrowersyjne, bulwersujące i kłamliwe oraz będące instruktażem szeroko rozumianego działania antyspołecznego” (s. 53). Jako przykłady podaje m.in. obecność w Sieci treści pornograficznych, neonazistowskich, satanistycznych, terrorystycznych, rasistowskich, itp. Sieć jest po prostu miejscem rozpowszechniania skrajnych ideologii, sekt i subkultur. Autor nazywa (dokumentując faktograficznie) konkretne zagrożenia związane z komputokracją (zwłaszcza z grami komputerowymi nowej generacji). Odwołuje się m.in. do Jana Pawła II i jego Orędzia na XXIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu z 1990 r. pt. *Misja Kościoła w erze komputerów* (s. 63).

W kolejnym rozdziale, noszącym tytuł *Cybernetyka w życiu seksualnym* (s. 72-95), krakowski Teolog odnosi się bezpośrednio do zjawiska cyberseksu (net-sexu, seksu wirtualnego). Zauważa, że „wraz z postępującą komputeryzacją zjawisko cyberseksu rozwinęło się i upowszechniło, przybierając coraz bardziej wyrafinowane postaci” (s. 72). Internet jest jednym z głównych kreatorów kultury pozbawionej wstydu („kultura bezwstydu”). Dla potrzeb takiej kultury powstał cały przemysł pornograficzny. Porażające są, prezentowane przez Autora, dane statystyczne dotyczące skali pornografii internetowej (s. 77-78). Ks. Zwoliński podaje również fakty na temat „porno-biznesu”. Jest to „biznes” niezwykle lukratywny, opłacalny. Zyski zagłuszają sumienia tych, którzy dokonują świadomej antropologiczno-moralnej destrukcji setek milionów ludzi (s. 79-82), ofiar cyberseksu (s. 84-90).

Rozdział V *Seksoholizm cybernetyczny* (s. 96-124) dotyczy konkretnie uzależnienia od cyberseksu, które zaliczane jest do tzw. uzależnień technologicznych. Może ono przybierać zarówno formę bierną (np. oglądanie pornografii internetowej), jak i czynną (np. udział w erotycznych grach komputerowych). Ks. Zwoliński podaje, posiłkując się analizami M. Griffithsa, konkretne skutki uzależnienia od cyberseksu (s. 99-100). „Wirtualny seks – pisze Autor - wydaje się być atrakcyjniejszy i przyjemniejszy niż prawdziwe życie seksualne, co zmniejsza zaangażowanie seksualne w związku małżeńskim” (s. 100). Powodem uzależnienia od cyberseksu może być wcześniejsze uzależnienie od pornografii czy tzw. skatologii telefonicznej (ang. *telephone skatologia, obscene phone calls*), która polega na osiągnięciu pobudzenia seksualnego na skutek prowadzenia obscenicznych rozmów telefonicznych z obcymi osobami. Autor *Cyberseksu* opisuje w przebiegu uzależnienia od niego 4 etapy: zaabsorbowanie, rytualizacja, kompulsywne zachowania seksualne oraz niemożliwość zapanowania i rozpacz (s. 101-102).

Kolejny rozdział *Osoba i personalność relacji między ludźmi* (s. 125-145) stanowi refleksję natury metafizycznej. Ks. Profesor stwierdza, że „na przestrzeni wieków nastąpiło jakby dziwne zagubienie prawdy o człowieku, co jest przejawem kryzysu zagubionej tożsamości człowieka” (s. 126). Trzeba zatem odkryć i odbudować integralną prawdę o nim, co gwarantuje chrześcijański personalizm (s. 126-128), bazujący na teologicznej wizji człowieka i jego ludzkiej natury (s. 128-133). Człowiek zawdzięcza swoje istnienie i swoją godność miłości Boga, który uczynił go swoim obrazem i podobieństwem (Rdz 1, 27). Tę godność człowiek zatracza w Internecie, stając się osamotnionym i apersonalnym (s. 140-145).

Powraca zatem pytanie Psalmisty: „Czym jest człowiek?” (Ps 8, 5). Od odpowiedzi na nie zależy szereg wniosków określających życie kulturalne, społeczne, polityczne, religijne, także seksualne. Poszukiwaniu tej odpowiedzi Autor poświęca ostatni rozdział swej książki zatytułowany *Człowiek w poszukiwaniu samego siebie* (s. 146-166). Ma on charakter podsumowujący i antropologiczny. Ks. Zwoliński przedstawia próby rozumienia i opisywania człowieka w historii: w starożytności, w okresie patrystycznym, w antropologii współczesnej (m.in. w egzystencjalizmie). Kończy swą książkę słowami: „Nieznana jest przyszłość ludzkości. Jedno jest pewne: od stopnia refleksji nad człowieczeństwem i rozumienia osoby ludzkiej oraz jej godności zależy terażniejszość oraz to, co z niej wyrośnie” (s. 166). Trudno się nie zgodzić z taką konstatacją.

Biorąc do ręki kolejną już książkę autorstwa ks. Andrzeja Zwolińskiego, czytelnik wyrusza w nieznany świat cyberprzestrzeni i cyberseksu. Prowadzony jest po tych swoistych polach minowych współczesności przez prawdziwego Mistrza, potrafiącego nazywać rzeczy po imieniu. Po niebezpiecznych meandrach cyberseksu to nie „ślepy prowadzi ślepego”, lecz to wykwintny znawca proble-

matyki oświetla drogę, by samemu nie wpaść w jego wirtualne macki oraz innych ostrzegać przed zagrożeniami internetowego seksu. Książka ta jest godna polecenia wszystkim: rodzicom, wychowawcom, katechetom, kapłanom, ale także młodzieży. Warto po nią sięgnąć, by mieć świadomość, jak łatwo można stać się ofiarą Sieci i erotomanem. Każde zniewolenie (seksem, Internetem) czyni człowieka niewolnikiem popędów. Jednak, interpretując człowieka, to nie Freud ze swoim libido ma rację, lecz Jezus Chrystus, który daje prawdziwą wolność serca. Książka ks. prof. Zwolińskiego jest swoistym *memento*, by „nie brać tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału” (Ga 5, 13).

Ks. Arkadiusz Olczyk